Nr 13. Lwów, dnia 26. marca 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie K 80·—
półrocznie „ 40·—.
Cena numeru pojedyńczego K 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Dr. ALEKSANDER RACZYŃSKI.

Czy mamy oświadczyć się za wolnym handlem?

Wobec zupełnego fiaska naszego zarządu aprowizacyjnego nie można się dziwić, że *vox populi* domaga się coraz energiczniej przywrócenia wolnego handlu, sądząc, że przyczyną niedomagań i braków są ograniczenia w swobodnem rozporządzaniu środkami żywnościowymi. Hasło Gournay'a *„laissez faire, laissez aller“*, bezwiednie powtarzają wszyscy ci, którym ten najtrudniejszy z problemów wydaje się niezwykle prostym do rozwiązania.

Chociaż wszystkie środki żywności (zboże, ziemniaki, mięso, tłuszcze, cukier i t. d.) należałoby, przy rozważaniu zagadnienia, na równi uwzględnić jako jedną całość i wzajemnie na siebie oddziaływujące, to jednak dla uproszczenia przedstawimy tylko przy najważniejszem z nich, a mianowicie przy zbożu, pod jakimi warunkami i ostrożnościami możnaby zaprowadzić jego wolny obrót w państwie polskiem.

Zwolennicy wolnego handlu zbożem przedstawiają swe żądanie zwykle jako zmianę „systemu“, rozróżniając trzy takie systemy; t. j. sekwestr, kontyngent i wolny handel. Zaznaczyć z góry musimy, że za każdym z tych systemów można przytoczyć tyle teoretycznych argumentów, ile przeciw niemu, każdy z nich bywał w czasach wojennych i czasach głodu w przeszłości i obecnie przez różne państwa stosowany, nigdzie jednak system jako taki, t. j. jako teoretyczny wymysł, nie decydował o swej skuteczności, lecz tylko sposób jego wykonania. Przy braku organizacyi i braku poczucia państwowego, przy niedołęstwie rządzących czynników i egoizmie klas posiadających (niekoniecznie tylko rolników), żaden system udać się nie może. Dlatego w następnych wywodach nie będziemy teoretycznie rozumować, lecz postaramy się, z uwzględnieniem naszych wad, dojść do przekonania, który z tych systemów zdoła nas uchronić od katastrofy. Nie uwzględnimy też żadnych innych systemów, prócz powyżej wyliczonych, gdyż tylko o powyższych jest obecnie w dyskusyach publicznych mowa. Ponadto doświadczenie wojenne dostatecznie nas nauczyło, że inne systemy, jak n. p. same maksymowanie cen, bez zagospodarowania państwowego, nigdy nie doprowadza do rezultatu, powoduje ono tylko zanik towaru. To samo wskazuje nam także historya, n. p. Filipa Pięknego we Francyi (1304), który po kilku tygodniach musiał swój edykt cofnąć, Konwentu, podczas rewolucyi francuskiej, który (1793) w dziesięć miesięcy po taksowaniu wszystkich środków żywności musiał przyznać w manifeście, że *„la raison, l'equité et l'interêt de la Republique réprouvaient la loi du maximum c'est donc cette loi devenue si de-satsreuse qui nous á conduits á l'équisement“*.

1. Sekwestr.

Omówiliśmy ten system szczegółowo za czasów austryackich (*Rolnik* Nr 15. z 12. kwietnia 1918) w artykule „Małdraty wskrzeszone“, i wykazaliśmy tam, że system ten jest teoretycznie doskonałym, w praktyce jednak doprowadził do zupełnego zawodu w aprowizacyi zbożowej. Wyliczyliśmy wady tego systemu w dwojakim kierunku: raz co do oddziaływania na produkcyę zboża, powtóre pod względem rozdziału wyprodukowanego zboża między rolników, a zwłaszcza między konsumentów miast i robotników.

Dla zilustrowania, jak działa sekwestr, przytoczymy cyfry wykupu zboża w Austryi. Pokojowa produkcya Austryi wynosiła 60 milionów q, podczas wojny spadła ona na 35 mil q, w roku 1915/16 na 31 mil. q, w roku 1916/17 na 26 mil. q, w roku 1917/18 mimo, że uprawiony obszar był stale prawie ten sam (4·66 mil. ha

4·28 mil. ha i 4·16 mil. ha). Z tej produkcyi wykupił Wojenny Zakład zbożowy w odnośnych latach 11·7mil. q, 9·8 mil. q i 7·6 mil. q, czyli 33%, 32% i 29%, a przecież przeciętne cyfry odstawionych od hektara zbóż były dość wysokie, bo wynosiły n. p. w roku 1915/16 dla pszenicy 630, dla żyta 320, dla jęczmienia 490 kg z hektara, w roku 1916/17 zaś 380, 260 i 610 kg.

Jeśli mimo to sekwestr w Austryi zawiódł, gdzie istniał aparat biurokratyczny, złożony z doskonale wyszkolonych, wybitnych fachowców, gdzie założono Zakład zbożowy o wzorowej organizacyi od Centrali aż do najodleglejszej gminy, gdzie tak organa skupu, jak organa rozdziału działały sprawnie, gdzie sporządzona olbrzymim kosztem statystyka była tak dalece wydoskonalona, że z jednego biurka można było cały przebieg wykupu i rozdziału każdej chwili przejrzeć, skontrolować i nim kierować tak, że każde zarządzenie mogło być z góry w najdrobniejszych swych skutkach obliczone — to cóż dopiero byłoby w Polsce, gdzie tego wszystkiego niema i gdzie to chyba tylko w dzielnicach byłych zaborów pruskiego i austryackiego stworzyćby można i to dopiero z wielkim trudem i po długim upływie czasu, skoro rząd istniejącą organizacyę aprowizacyjną zbożową zupełnie bez potrzeby rozwiązał i zniósł! Przytem należy także uwzględnić, że parlamentarnym czynnikom w Austryi problem aprowizacyi nie był obcy i że tam dążyli do jego wydoskonalenia i ujednostajnienia, podczas gdy u nas dopiero muszą sobie wyrobić jednolity pogląd na politykę aprowizacyjną — jak świadczy czterokrotna zmiana systemu w czasie od 29. lipca 1919 do 20. lutego 1920 — a zatem prawie co drugi miesiąc inny system! O ile z ogłoszonych dat wnioskować można, niema u nas nawet jeszcze generalnego planu aprowizacyjnego. Korzystnym natomiast momentem dla wprowadzenia sekwestru w Polsce jest mała ilość nieproducentów w stosunku do rolników. W Austryi było 17 milionów nieproducentów (w tem 12·3 milionów ciężko pracujących) na 9 milionów rolników, podczas gdy w Polsce prawie odwrotnie wypada: 9 milionów nieproducentów na 14 milionów producentów.*) Mimo to musimy, wobec braku sprawnej administracyi, wyrazić wątpliwość, czy system sekwestru w najbliższych czasach u nas może się udać.

2. Kontyngent.

W powyżej zacytowanym artykule: Małdraty wskrzeszone, wyłożyliśmy szczegółowo wszystkie systemy kontyngentowe, dzieląc je na dwie kategorye: I. systemy kontyngentowe z częściowym wolnym obrotem (4 systemy) i II. systemy kontyngentowe wykluczające wolny obrót zbożem (2 systemy). Jeden taki system był u nas chwilowe wprowadzony ustawą z dnia 18. listopada 1919, podczas gdy kontyngenty poprzedniej ustawy z 29. lipca miały tylko charakter zaliczki na sekwestrowane ziemiopłody tak samo, jak kontyngenty obliczone za austryackich czasów. Wedle tej ustawy z 18. listopada są wszystkie grunta w państwie podzielone na 3 kategorye, wśród których ilość odstawić się mającego zboża zależną jest od obszaru posiadłości, tak, że gospodarstwa poniżej 7, względnie 11, względnie 16 morgów wolne są od kontyngentu, większe zaś dostarczają kontyngent stosownie do obszaru całego gospodarstwa bez względu na to, czy jest uprawione zbożem. Po odstawieniu kontyngentu miał nastąpić wolny handel. O ile chodzi o zaprowadzenie systemu kontyngentowego, to trzeba z góry wykluczyć tę ewentualność, ażeby dzielić konsumetów na niezamożnych i zamożnych i pierwszych obdzielić kontyngentem, drugich zaś wyżywić zbożem wolnego obrotu. Oczywiście myśl ta wydaje się bardzo sympatyczną: „skąd rolnik przychodzi do tego, ażeby mu zboże odebrano, po maksymalnych cenach, dla wyżywienia bogaczy". Podział ten jednak jest dlatego wykluczonym, bo przecież zasobniejsi nie mogą czekać z wyżywieniem, aż cały kontyngent będzie rządowi dostarczony i wolny handel dla nich wprowadzony, lecz musiałoby się im dostarczyć mąki i chleba równorzędnie podczas akcyi wykupna. Skutkiem tego ewentualny niedobór spadłby tylko wyłącznie na niezamożne klasy, bo bogatsi mogliby potem w wolnym handlu wykupić zboże dla siebie.

Przytoczymy naprzód niektóre trudności systemów kontyngentowych:

1) Sposób obliczenia daniny u poszczególnego rolnika. Jako zaletę przytaczają, że odpadnie potrzeba ciągłego nękania rolników dochodzeniami. Zaleta ta uwydatniłaby się tylko wówczas, gdyby ograniczono kontyngent do ziemi własnej, co znów byłoby niesprawiedliwością na korzyść tych, którzy uprawiają obce grunta. W przeciwnym razie nękania te nie ustałyby. Przedewszystkiem trzebaby przecież u każdego rolnika skontrolować dokładnie uprawioną powierzchnię, bo przy częściowym wolnym handlu i wysokich cenach wolnego zboża powstaną spory o powierzchnię uprawianych gruntów. Uprawy nie idą granicami parcel katastralnych, trzebaby więc przeprowadzić pomiary kosztowne, a zupełnie bezużyteczne. Ponadto wyznacza się kontyngent w czasie, kiedy ani urodzaj, ani obfitość zbiorów nie jest jeszcze znana, co może, w razie nieurodzaju, spowodować katastrofę i ciągłe zmiany oznaczonych ilości, a tem samem zdeorganizować administracyę.

2) Premia dla nieuczciwości przy oddawaniu kontyngentu. Jeżeli bowiem, po oddaniu kontyngentu, obrót zbożem będzie wolny, to oczywista, każdy będzie spekulował na wysokie ceny, a od dostawienia kontyngentu po cenach rekwizycyjnych będzie się bronił, w tej myśli, że sąsiad kontyngentu dopełni, dlatego muszą być bardzo surowe kary ustanowione.

(Dokończenie nastąpi.)

HENRYK POTWOROWSKI.

Chów owiec w krajach Europy.

(Ciąg dalszy).

Owca cienkowełnista nie wróci już nigdy do takiego znaczenia i rozpowszechnienia, jakie miała na końcu XIII. aż do drugiej połowej XVIII wieku. Po

*) Podług dat prof. Romera dla Królestwa, Poznańskiego, Prus zachodnich i Galicyi.

stęp w industryi tekstylnej, moda w ubraniach męskich, która nie wymaga sukna cienkiego, a zadawalnia się w przeważnej części płótnem czesankowem, które się wyrabia z gatunków grubszej jakości, trudniejszy chów owiec cienkowełnistych, to wszystko momenta, które rozwój ten wstrzymują. A jednak, ze względu na ogólnokrajową hodowlę owiec, chów ten w pojedynczych wypadkach będzie na miejscu. Szczególnie owczarnie zarodowe, dostarczające materyału hodowlanego tak do krzyżowania rasami krajowemi, jako też z przeznaczeniem na eksport, głównie na wschód, będą z pewnością, przy umiejętnym chowie, zastosowanym do obecnych stosunków, miały racyę bytu i dawały znaczne dochody.

Ogólnie jednakże, wedle mego zdania, znajdzie zastosowanie, tak we większych majątkach jak i we włościańskich, hodowla owiec grubowełnistych, których podkład powinny tworzyć rasy krajowe lub im pokrewne. Owce te, obok wełny, naturalnie grubszej jakości, w pierwszym rzędzie będą produkować mięso w znaczniejszych ilościach i lepszej jakości.

Tutaj już zaznaczam, że jak owca cienkowełnista jest stworzeniem bardzo delikatnem, wymagającem wielkich starań, suchych pastwisk i słodkiego siana, tak owca grubowełnista jest bardzo odporną, umie się zastosować do każdego rodzaju klimatu, znosi gorsze pastwiska, zadawalnia się zimą każdą paszą, którą nawet bydło rogate gardzi. Wspominam o tem, gdyż częstokroć zdarzało mi się spotykać ze zdaniem, że stosunki nasze klimatyczne, ustrój naszych gospodarstw rolnych, powyżej naszkicowany, i mała odporność owiec nie zezwalają w Galicyi na hodowlę owiec w szerszych rozmiarach.

Zapatrywania te tłómaczę sobie tem, że dawniej, kiedy owca cienkowełnista była długi czas synonimem owcy wogóle, szczególnie w uwzględnieniu hodowli inwentarza przez właścicieli wielkich majątków ziemskich, jej wymagania przeniesiono na wszystkie inne rasy i to wstrzymywało wielu gospodarzy od chowu owiec. To też przesąd ten trzeba wykorzenić i o d r ó ż n i ć c h ó w o w c y c i e n k o w e ł n i s t e j o d g r u b o w e ł n i s t e j. Wszystkie rasy krajowe i angielskie, które powstały także z takich ras przez celowo prowadzoną hodowlę, są bardzo odporne na każdą zmianę klimatu i zadawalniają się każdem, czy górskiem, czy nizinnem pastwiskiem, dającem dla bydła rogatego niewystarczającą karmę, a które owca wyzyskuje w zupełności.

Powiedziałem powyżej, że podkładem hodowli owiec grubowełnistych, może i powinna być owca krajowa albo tejże pokrewna. Wytwarzanie z tego materyału przy pomocy celowej hodowli nowej rasy, którąby odpowiadała wymogom obecnych stosunków, wymagałaby dziesiątek lat, to też, ażeby rychlej dojść do dodatnich rezultatów, trzeba się uciec do krzyżowania owcy krajowej z rasami ulepszonemi już gotowemi. Przy wyborze kierunku, jaki czy pojedynczy hodowca, czy też organizacye hodowlane, obejmujące pewne strefy kraju obiorą, trzeba odrazu jasno sobie postawić cel, do którego się zmierza. W niektórych razach będzie odpowiedniem, przy pomocy krzyżowania, wyhodować owcę, która przedewszystkiem da dużo wełny, a ilość i jakość mięsa będzie na drugim planie, w innych celem hodowli powinny być owce *par excellence* mięsne, prędko się rozwijające, gdzie wyprodukowana wełna będzie co do jakości i ilości tylko dodatkiem.

Dojście do ideału w obydwóch kierunkach, tj., ażeby owca dawała możliwie najwięcej względnie szlachetnej wełny, przy możliwie największej ilości dobrej jakości mięsa, a przytem była już w wieku 8—10 miesięcy gotową do zabicia, będzie niemożliwem. Próbowano tego we Francyi, przed laty mniej więcej 50, kiedy kierunek mięsny w hodowli owiec tamże nabierał znaczenia. Wiele rozgłosu narobiły wtedy *Merinos précoces*, gdyż dochodziły po skończonym roku do 90 kg żywej wagi i dawały po 5 kg pranej wełny.

Sporadycznie w owym czasie zakładano owczarnie zarodowe tej nowo powstałej rasy także w Poznańskiem i w Królestwie. Tryków z tych owczarń używano przeważnie do poprawienia wzrostu i do wygładzenia fałd w owczarniach *Negretti*. Owce te jednakże nie mogły się długo utrzymać dlatego, ponieważ rasa ta powstała z połączenia 2 ras ze sobą spokrewnionych i, dalej hodowana w blizkiem pokrewieństwie, w krótkim czasie zdegenerowała i wydelikaciła się do tego stopnia, że trzeba było zaniechać dalszego chowu.

Powyżej już zaznaczyłem, że, według mego zdania, krzyżowanie będzie najszybszą drogą dojścia do celu. Tutaj zwracam uwagę na nowe, oparte na praktyce zasady, które przy krzyżowaniu można zastosować. Zakonnik Augustyn, ks. Mendel, około r. 1865 skonstatował, przy krzyżowaniu kilku gatunków grochu i kukurydzy, pewien system w osiąganych przez krzyżowanie produktach. Ogłoszone przez ks. Mendla spostrzeżenia dłuższy czas dla nauki nie zostały zużyte. Dopiero około r. 1900 profesor Czermak zastosował je z dobrym skutkiem przy hodowli nasion. Później w Ameryce robiono doświadczenia wedle tych samych zasad na zwierzętach. Profesor Akademii rolniczej w Wiedniu Adametz, w wykładach swoich spopularyzował tę nową naukę, którą nazwano M e n d e l i s m e m, i której zbadanie i spopularyzowanie bardzo bym polecił naszym uczonym, których chyba nam nie brak. Nie tutaj miejsce obszerniej się nad tem rozwodzić, podnieść tylko mogę fakt, że profesor Oldenburg zastosował tę metodę przy krzyżowaniu owiec, niemieckich krajowych matek (t. zw. *Rhönschaf*) z angielskimi trykami rasy *Oksfordshiredown* i *Hampshire*, z bardzo dobrym wynikiem.

Po kilku już latach konsekwentnej selekcyi doszedł Oldenburg do jednolitego typu. Wzrost, zdolność wypasowa i ilość wełny znacznie się wzmogły. Pomijając zatem chów pewnej rasy w czystości krwi, o czem obszerniej mówiłem w poprzednich ustępach, pozostają dwa kierunki dla naszej hodowli owiec:

1. Wyprodukowanie jak najwięcej średniej jakości wełny z równoczesnem uwzględnieniem produkcyi lepszej jakości mięsa.

2. Hodowla owiec szybko się rozwijających, tuczących i w jak najmłodszym wieku zdolnych na rzeź, o najlepszej jakości mięsie przy równoczesnej produkcyi grubszej, w większych ilościach wełny.

A że produkcya wełny lepszej będzie się opłacać, nie ulega żadnej wąpliwości tem więcej, że już przed wojną cena wełny zaczynała się znów stale podnosić.

I tak, płacono na rynku światowym za 1 kg wełny czesankowej (Typ B) z La Plata.

1893 —	3·20—4·50	franków
1898 —	4·80	„
1905 —	5·26	„
1913 —	6·30	„
a krótko przed wojną	6·75	„

W r. 1915 obowiązywały już w Austryi ceny maksymalne, wyznaczone przez rząd, a mianowicie:

1 kg wełny pranej najcieńszej (*Merynosy*)		K	20
1 „ „ „ czesankowej	AAA/AA	„	17
1 „ „ „ „	AB	„	15
1 „ „ „ „	C	„	11
wełny z owiec *Cigaya* (krajowe) Typ	DK	„	9·50
„ „ „ *Raczka* „ „	EK	„	7·50

W Austryi płacono przed wybuchem wojny za 1 kg wełny cienkiej (sukienniczej -- *Tuchwolle*) 6—7 koron;

po wybuchu wojny w miesiącu sierpniu 7 kor.
„ „ „ „ „ październiku 8 „
a z początkiem r. 1915 już 15 „

Obecnie maksymalna cena za wełnę lepszej jakości przekroczyła trzydzieści koron za 1 kg.*)

Wełnę z owiec cienkowełnistych jest korzystniej dla producenta oddawać na sprzedaż w stanie pranym. Strzyże się wełnę, po wypraniu tejże na owcy, raz na rok w połowie czerwca. Wełnę z owiec grubowełnistych strzyże się 2 razy na rok: rychłą wiosną i w połowie września każdego roku i oddaje się na sprzedaż w stanie niepranym. Są to naturalnie ogólne zasady, których się trzymają właściciele owczarni. Mimo to będzie wskazanem, w pewnych danych stosunkach od nich odstąpić.

W majątkach poprzerzynanych bardzo rowami strzeleckimi, które skutkiem wydobycia z ziemi martwicy będą potrzebowały bardzo silnego nawozu, ażeby pola doprowadzić do pierwotnego stanu, będzie się bardzo nadawać trzymanie owiec nocami w zamkniętych ściśniętych zagrodach (t. zw. *Pferchen*). Jest to najradykalniejszy i najszybszy sposób, doprowadzenia roli takiej nieurodzajnej do pierwotnego stanu skutkiem bardzo znacznej zawartości azotu w ekskrementach owczych.

Hodowla owiec mięsnych, na podkładzie owiec krajowych, gdzie wełna będzie produktem ubocznym, powinna być w Galicyi przedewszystkiem uwzględniona jako najłatwiejsza i ogólnie do zastosowania.

Chociaż ceny mięsa baraniego już w czasie przedwojennym nie były nizkie, gdyż płacono w Wiedniu za 1 kg w ostatnich czasach przed wojną w sprzedaży *en gros* 0·50 do 1·40 K, *en detail* 1·— do 2.60 K, produkcya owiec mięsnych w Austryi stała na bardzo nizkim stopniu rozwoju w porównaniu do Anglii, Francyi i Niemiec. Anglia już przed przeszło stu laty zwróciła baczną uwagę na owce swoje krajowe. I z dwóch ras odrębnych krajowych angielskich, z których jedna była rozpowszechnioną na nizinach, druga w górach, przyczem pierwsza miała krótką wełnę i nabitą, a druga długą i luźną, w początkach przez ich krzyżowanie, a później w drodze hodowli w pokrewieństwie (*Inzucht u. Inzestzucht*), powstały dzisiaj istniejące, ustalone rasy owiec angielskich, które są rozpowszechnione nietylko na kontynencie, ale w całym świecie.

Najdawniej ustaloną z ras długowełnistych (*Langwools*) są *Leicester'y*, a z krótkowełnistych (*Downs*) *Southdown'y*. Krew albo jednej albo drugiej z tych w dwóch kierunkach hodowanych owiec, znachodzi się prawie we wszystkich rasach angielskich. Do krzyżowania z naszemi owcami krajowemi odpowiadałyby najlepiej *Southdown'y* i *Stropshire'y*. *Soutdown'y* dają mięso najprzedniejszej jakości, bardzo szybko się rozwijają i stosunkowo w najwcześniejszym wieku są zupełnie rozwinięte i na opas postawione, zużytkowują najlepiej karmę. Odporniejsze i co do karmy mniej wybrebne są *Stropshir'y*, dają też więcej wełny jak *Southdown'y*, bo kiedy te ostatnie dają przeciętnie 1·6—2 kg wełny, pierwsze dają 2·5—3 kg. Do *Stropshire'ów* zbliżone są *Hampshir'y*. Wspominam tutaj o tych ostatnich, gdyż dobra Postalberg w Czechach, księcia Schwarzenberga, produkują i sprzedają tryki tej rasy do dalszego chowu ze swej zarodowej owczarni w Leneschitz, skąd można je łatwo sprowadzić i w obecnych wojennych warunkach.

Wspomnę jeszcze, obok kilku innych, jako najbardziej znanych i używanych, o *Oxfordshire'ach*, tak, że wybór jest znaczny, chodzi tylko o to, ażeby hodowca poznał właściwości pojedynczych tych ras i wedle tychże zdecydował się na ten lub ów kierunek i tego się już trzymał. Nic bowiem tak się nie mści w hodowli, jak zmiana kierunku co kilka lat, bez bardzo ważnych powodów.

Hodowlę owiec powinno ująć w swe ręce Tow. gospodarskie. W akcyi tej, obejmującej cały kraj na strefy podzielony, będziemy mieli 3 wielkie grupy owczarń, a mianowicie:

1. owczarnie zarodowe, z których będzie można czerpać materyał hodowlany męski i żeński;

2. owczarnie produkujące materyał opasowy, które na miejscu materyał gotów do opasu będą także wypasały:

3. owczarnie włościańskie zbiorowo gminne, które będą produkować tylko materyał i niewykarmiony oddawać będą do wypasu większym gospodarstwom.

Ten ostatni typ owczarń powinien i może ciągnąć zyski prócz wełny i wyprodukowanego mięsa także z mleka owczego, z którego się wyrabia ser znany pod mianem bryndzy. Jedna owca daje dziennie między 0·5—3 litrów; w wielkiem przecięciu przyjąć można 1—1 ½ litra dziennie. Owce mleczne, wschodnio-fryzyjske i holenderskie, dochodzą do 4 litrów dziennej produkcyi.

(Dokończenie nastąpi).

*) W Holandyi przeciętnie płacono za 1 kg 3·4 Fl. Kurs w styczniu 1920 za 1 Fl. 40 Mk. Czesi płacą za słowacką nieczyszczoną wełnę 80 K czeskich za 1 kg, za oczyszczoną 240 K

S. R. R.

Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

Żołądek i wszystkie kiszki są w ciągłym regularnym ruchu, posuwającym pokarm coraz dalej naprzód. Ruchu tego zwierze nie może dowolnie ani przyspieszyć, ani wstrzymać. Są to tak zwane ruchy mimowolne i w kiszkach nazywają się ruchami robaczkowymi. Obserwując je, mamy wrażenie, jakby się przesuwał jakiś wielki robak (gąsienica lub glista).

Wspomnieliśmy wyżej, że pokarm w trawieńcu został już częściowo strawiony, pod działaniem bowiem soków żołądkowych, składniki azotowe w pokarmie zostały rozpuszczone i częściowe wessane. Pokarm po wyjściu z trawieńca do kiszek miesza się z różnymi sokami, które go w dalszym ciągu rozpuszczają. Kiszki cienkie wydzielają soki rozpuszczające tak składniki azotowe, jak bezazotowe. Oprócz soków kiszkowych wlewają się do dwunastnicy, przez osobne kanaliki, dwa bardzo ważne płyny, mianowicie: z wątroby żółć, ciecz znana ogólnie, i z śledziony sok trzustowy. Żółć zmienia tłuszcz roślinny w ten sposób, iż on staje się zdatny do wessania przez organizm bydlęcia. Resztę skrobi, któraby nie została jeszcze pod działaniem śliny zamienioną na cukier, tutaj ulega tej zamianie. Żółć działa osłabiająco na grzybki, które wywołały w torbie fermentacyę, co jest potrzebne, aby gnicie nie postąpiło za daleko. Sok trzustowy działa rozpuszczająco tak dobrze na składniki azotowe, jak na bezazotowe. Z chwilą gdy pokarm przejdzie przez całą długość kiszek cienkich i wejdzie do kiszki ślepej, jest on już silnie wytrawiony i zawiera bardzo mało części pożywnych; zostały one bowiem do tego czasu rozpuszczone i wessane przez różne kanaliki, rozmieszczone na ścianach kiszek. W kiszkach grubych zostają wytrawione resztki pokarmu i wessane płyny, których w kiszkach cienkich było wiele. Wszystko, co w kiszkach grubych nie może być strawione, zostaje wydalone na zewnątrz jako kał.

Pokarm w przewodzie pokarmowym, odpowiednio zmieniony, rozpuszczony w wodzie i przetrawiony, zostaje wessany przez specyalne gruczoły znajdujące się w trawieńcu i kiszkach. Przechodząc następnie przez różne naczynia i gruczoły, zmienia się odpowiednio w dalszym ciągu, aż w końcu dostaje się do krwi. Krew zawiera wszystkie składniki, które są potrzebne do rozwoju młodego organizmu zwierzęcia i dalszego jego utrzymania. A organizm ten zużywa się bez przerwy, choćby zwierzę było w zupełnym spoczynku, bo i wtenczas potrzebuje ono krwi do utrzymania ciepłoty swojego ciała. Krew przeto zużywa się ciągle i dlatego musi być ciągle odświeżaną przez napływ nowych składników, uzyskiwanych z karmy strawionej w przewodzie pokarmowym. Organizm zwierzęcia zużywa się w różnym stopniu, zależnie w jakim kierunku go używamy. Krowa mleczna zużywa się skutkiem produkcyi mleka tak dobrze, jak bydle pociągowe, a krowa bardzo mleczna zużywa się w daleko większym stopniu, niż ciężko pracujący wół. Ten ostatni niszczy mięśnie, ścięgna, racice itd., krowa mleczna zużywa na wyrobienie mleka bezpośrednio samą krew. Dla utrzymania zwierzęcia w pełnem zdrowiu muszą być zaraz naprawione te części jego organizmu, które skutkiem pracy lub innej funkcyi uległy zniszczeniu. O ile to nie nastąpi, zwierzę zaczyna marnieć, schnąć, produkcya jego zmniejsza się coraz bardziej, a gdy stan taki potrwa dłużej, zwierze musi skończyć śmiercią. Jeżeli zniszczone tkanki organizmu zwierzęcego mają zostać skutecznie odnowione, to krwi musi być poddostatkiem i musi ona zawierać w obfitości wszystkie składniki, potrzebne do takiej odbudowy. Krew więc musi być zdrowa i silna.

To jednak nie zawsze ma miejsce, bo ilość i jakość krwi może być bardzo rozmaita. Im bydlę racyonalniej żywimy, tem krew jego będzie lepszą, zdrowszą i tem łatwiej zdoła odnowić zużyte tkanki jego ustroju. Krew krąży po całym organizmie zwierzęcia, dochodzi wszędzie i, gdzie potrzeba, odnawia lub uzupełnia części zniszczone, zastępując je nowemi, stare zaś zabiera ze sobą. Te zniszczone części wydala z organizmu wraz ze zbyteczną wodą, częściowo przez płuca, gdzie się sama odświeża, zabierając z powietrza tlen, następnie wyprowadza je przez nerki, jako mocz, a także w pewnej części przez gruczoły potowe. Taka wymiana części zniszczonych w ustroju na nowe nazywa się w y m i a n ą m a t e r y i. Przy ciężkiej pracy bydlęcia, przy wielkiej mleczności krowy, wymiana materyi musi być bardzo żywa, a to może mieć miejsce, gdy krwi będzie poddostatkiem i ta będzie silna. W przeciwnym razie bydle będzie niedożywione, zacznie mizernieć i nie będzie w stanie dalej w całej pełni prudokować. Jeżeli krew utraci wiele wody, to ubytek ten zaznacza się zwiększonem pragnieniem: gdy zaś utraci ciałka stałe, występuje silniejszy apetyt. Inaczej mówiąc, im żywsza wymiana materyi, tem większy apetyt lub pragnienie.

Jak wyżej zaznaczono, krew silna i zdrowa musi posiadać w odpowiedniej ilości najważniejsze składniki, potrzebne do odbudowy zniszczonego ustroju bydlęcia. Najważniejsze te części już poznaliśmy, są to bowiem połączenia azotowe, bezazotowe lub węglowodany i tłuszcze. Krowa mleczna spotrzebowuje na wyrób mleka w gruczole mlecznym najwięcej połączeń azotowych w postaci białka, Dlatego też składnika tego w karmie krów mlecznych nie może brakować, jeżeli chcemy od krowy otrzymać taką ilość mleka, jaką jej gruczoł mleczny jest w stanie wyprodukować. Aby więc krew zawierała potrzebną ilość białka, musimy krowie dostarczyć odpowiednią ilość połączeń azotowych w karmie.

Jeżeli w karmie braknie jednego z podanych wyżej składników pokarmowych, to tem samem krew nie posiadając go, nie będzie mogła braków, powstałych w organizmie, odpowiednio uzupełnić. Ludzie nauki ustalili bardzo dokładnie ilość potrzebnych składników w karmie, zależnie od pracy lub produkcyi bydlęcia. W następnych rozdziałach przedstawię bardzo dokładnie obliczenia, wiele należy oddać krowie połączeń azotowych za każdy udojony litr mleka.

Poznanie tych prawideł jest rzeczą bardzo ważną i dla postępowego hodowcy konieczną. Żywiąc bez obliczenia i nie znając składników pokarmowych pasz i potrzeb zwierzęcia, możemy żywić bardzo drogo, a mimo tego bardzo źle. Dając np. krowie bardzo mlecznej 4 kg. ryżu, 4 kg mąki pszennej i kilkadziesiąt kg buraków, będziemy żywili niezmiernie drogo, a mimo tego

krowa przestanie się doić, bo jej braknie bardzo wiele połączeń azotowych. Coś podobnego widziałem przed laty pod Krakowem. Tamtejsze gospodynie małorolne sprzedawały wszystko mleko w mieście, a przychowane cielęta żywiły nawet wielką ilością suchych bułek, kupowanych za bezcen, rozmoczonych w wodzie lub maślance, Dziwiły się potem, iż mimo tego, że cielęta zjadały wiele bułek, nie chciały one dobrze róść, jednem słowem „nie darzyły się jakoś.“

Jeszcze mała uwaga. Widzieliśmy, że krew jest najpotrzebniejsza i najcenniejsza dla zwierzęcia, a mimo tego ludzie są tak pochopni do puszczania krwi. Proszę sobie wyobrazić, ile krwi może mieć krowina pod wiosnę, żywiona przez całą zimę sieczką, plewami i łupinami ze ziemniaków? Gdy takie biedactwo zachoruje na zapieczenie żołądka, to wiejski z Bożej łaski lekarz, puszcza jej i tę odrobinkę krwi, która zaledwie się w żyłach sączy. To już lepiej takiemu głodomorowi puścić krew, ale na poprzek żył i skrócić mu męki.

Anatomia, czyli wiedza o budowie ciała zwierzęcego, jest nauką bardzo obszerną i trudno tutaj przedstawić budowę zwierzęcia nawet w najogólniejszych zarysach. Dla hodowcy przewód pokarmowy jest najważniejszy z tego względu, żeby miał pojęcie, co się w nim dzieje z pokarmem przez bydle zjedzonym i dlatego też sprawę tę pokrótce opisałem.

Pasze twarde, trudno strawne i objętościowe bydle trawi najlepiej i najdokładniej. Koń z tej samej karmy zdoła zaledwie połowę tego strawić, co bydlę, a świnia już tylko czwartą część. Tę siłę dokładnego wyzyskania karmy zawdzięcza bydle długiemu przewodowi pokarmowemu i czterem żołądkom. Natomiast ziarno, makuchy i inne pasze treściwe tak dobrze i dokładnie trawi koń, jak i świnia. Nie każde jednak bydle trawi jednakowo. Dwie sztuki, na pozór takie same, będą inaczej trawiły; to zależy od ich siły żywotnej. Bydło młode, rosnące i bardzo stare trawi gorzej, niż starsze sztuki, dojrzałe i będące w pełnej sile życiowej. Bydle używane do wolnej roboty trawi tak samo dobrze jak takie, które stoi nieczynnie. Jeżeli jednak bydlę zmusimy do prędkiego ruchu, to trawienie będzie słabsze. Pasze mięszane lepiej bywają trawione, niż jednolite. Lepiej zatem dawać bydlęciu karmę np. treściwą złożoną z kilku gatunków, niż jedną i tę samą.

Woda i jej działanie w organizmie bydlęcia.

Woda jest dla utrzymania bydlęcia w zdrowiu niezmiernie ważną. Jej działanie jest rozmaite. Służy ona do rozmiękczania pokarmów w przewodzie bydlęcia. Krew zawiera w sobie wiele wody, aby była dostatecznie płynną. Woda reguluje ciepłotę w organizmie. W razie gorąca zwierzę zaczyna się pocić. Woda parując z ciała zwierzęcego, zabiera z niego wiele ciepła, skutkiem czego następuje ochładzanie zwierzęcia Jeżeli bydle będzie dostawać za mało wody, to temperatura ciała zaczyna się podnosić, krew zaś gęstnieje, bydle traci apetyt i zaczyna silnie cierpieć. Najszkodliwiej działa brak wody na młode bydło. Wodę pobiera bydle albo wprost, jako napój, albo pośrednio w roślinach zielonych, okopowych lub mokrych odpadkach fabrycznych. Woda roślinna jest daleko lepszą, oddziaływa bowiem bardzo dodatnio na trawienie innych suchych pasz. Przy spasaniu wielkich ilości słomy i plew jest konieczny dodatek okopowych. Woda dostawszy się do żołądka, zostaje ogrzaną do temperatury bydlęcia. Jeżeli będziemy poić bydlę w zimie wodą zimną, to zużyje ono wiele ciepła na jej ogrzanie. Na wytworzenie tego ciepła zwierze spotrzebowywuje wiele pokarmu. Im bydło w zimie gorzej żywimy, tem woda zimna jest dla niego szkodliwszą, osłabia bowiem już i tak niedożywiony organizm. Temperatura wody w zimie nie powinna być niższa jak 10 stopni *Celsiusza.* O wiele będzie korzystniej, jeżeli woda będzie znacznie cieplejsza. Pod tym względem na wsi bardzo się grzeszy. Bydło wypędza się na pole i tam poi się je albo przy korytach, albo w przeręblach, wodą bardzo zimną, bo będącą prawie na zamarznięciu. Hodowcy mogą się bardzo łatwo przekonać, jak wiele mleka tracą krowy skutkiem pojenia w zimie tak zimną wodą. *S. R. R.*

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące.

OD ADMINISTRACYI. Z powodu nieoczekiwanego a bardzo znacznego podniesienia kosztów druku, jesteśmy zmuszeni podnieść z dniem 1. kwietnia b. r. prenumeratę *Rolnika* na Mk 100·— rocznie, wzgl. Mk 50·— półrocznie i prosić P. T. Prenumeratorów, którzy już prenumeratę zapłacili w pierwotnej wysokości, o łaskawe wyrównanie różnicy. (Różnica ta przy wpłaceniu prenumeraty po dzień 30. czerwca wynosi **Mk 11·—**, po dzień 31. grudnia **Mk 33·—**.

Księgarnia rolnicza. Odrodzenie i rozkwit naszego rolnictwa, tak silnie przez wojnę wstrząśniętego, zależeć będzie, obok odpowiedniej akcyi państwowej, od jakości, naukowej wartości książek rolniczych, które do ręki brać będzie zarówno rolnik samouk, jak i ten, co w szkole zawodu rolnika uczyć się będzie.

Dziś, gdy konieczność postawienia oświaty rolniczej na należytem poziomie jest większa niż kiedykolwiek, odczuwa się dotkliwie brak wydawnictw rolniczych, zwłaszcza podręczników w każdej niemal dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, zaś odnośnie wydawnictw istniejących, przedwojennych — obniżenie się ich rzeczowej wartości, spowodowane przez przewrót, jaki wojna w technice gospodarstwa wiejskiego wywołała. Brak nowego piśmiennictwa rolniczego odczuwa się tem silniej, iż w ostatnich latach poczytność książek rolniczych wzmogła się znacznie, a wzmoże się jeszcze wskutek szybko postępujęcego poziomu kulturalnego szerokich mas rolniczych.

Grono rolników uznało przeto za rzecz rokującą powodzenie, a dla rolnictwa polskiego wielce pożyteczną, założenie spółki, celem podjęcia na szeroką skalę akcyi wydawniczej i założenia specyalnej księgarni rolniczej dla nadania handlowi książek rolniczych należytego, a z punktu widzenia potrzeb rolnictwa — fachowego kierunku. Spółka zawierana byłaby celem: wydawania wszelkiego rodzaju książek, czasopism, pomocy naukowych i związanych z tem druków z zakresu gospodarstwa wiejskiego i umiejętności pokrewnych, sprzedaży i rozpowszechniania odnośnych wydawnictw, organizowania bibliotek, wreszcie udzielania porad w zakresie czytelnictwa i samokształcenia zawodowego.

Zebranie konstytuujące Spółki wydawniczej z ogr. odpow. p. f. „Księgarnia rolnicza“, odbyło się w sali C. T. R. dnia 26. lutego b. r. Akt Spółki podpisało kilkudziesięciu przystępujących do niej uczestników zebrania, czy to w charakterze osób prywatnych, czy przedstawiciel instytucyi, deklarując wymagany przez treść aktu kapitał pół miliona marek, którego połowa została wpłacona. Zebraniu konstytuującemu przewodniczył rektor Józef Mikułowski-

Pomorski, pióro trzymał Adam Rose, referowali szczegóły aktu J. Lutosławki, Z. Ihnatowicz i Z. Arct. Po zawiązaniu Spółki odbyło się tuż potem pod temże przewodnictwem pierwsze Walne Zgromadzenie Spółki, na którem uchwalono upoważnić zarząd do podniesienia kapitału do półtora miliona, w czem 200 000 Mk miałoby być przeznaczone dla osobnej grupy udziałowców-autorów, wpłacających gotówką przy wstępywaniu tylko po 1.000 Mk, zobowiązując się wnieść resztę do wysokości normalnego udziału 5-o tysiącznego pracami pisarskiemi na osobno określonych warunkach.

Z kolei dokonano wyborów Rady, do której weszli: Z. Arct, Z. Jhnatowicz, J. Lutosławski, St. Moszczeński, Z. Ludkiewicz, K. Fudakowski Inż. St. Turczynowicz, Dr Z. Dalkiewicz, W. Meylert: Wł. Sawicki, Dr W. Święcicki, St. Schönfeld, R. hr. Dunin i Dr I. Kosiński; do Komisyi rewizyjnej: H. Ohrt, A. Rose, i Dr M. Rożański.

Po zakończeniu Walnego Zgromadzenia odbyło się posiedzenie nowcobranej Rady, która na mocy przelania na nią odpowiedniego prawa do tego ze strony Walnego Zgromadzenia, wyłoniła z siebie zarząd w osobach: inż. St. Turczynowicza (przewodniczącego), Z. Arcta (zastępcy), Z. Ihnatowicza, Z. Ludkiewicza i Wł. Sawickiego. Ten ostatni został zarazem kierownikiem Spółki z wyboru zarządu. Nazajutrz Rada w pozostałem gronie 9 osób ukonstytuowała się, obierając na swego prezesa J. Lutosławskiego, jego zastępcę St. Schönfelda, na sekretarza Dr Dalkiewicza.

W ten sposób spółka Księgarni rolniczej posiada wszystkie władze i należy podkreślić, że inicyatorzy, nie czekając tego nawet, przekonani opowodzeniu racyonalnej inicyatywy, przystąpili byli zawczasu do czynności praktycznej organizacyi. Wynajęto lokal w wybornym punkcie (na Nowym Świecie l. 35), obecnie pospiesznie przyspasabiany dla celów księgarni; rozpoczęto energiczną akwizycyę rękopismów autorskich; zamówiono zapas najnowszych wydawnictw francuskich i niemieckich, a zakupiono szereg nakładów polskich. Otwarto rachunki Księgarni rolniczej w Oddziele bankowym Związki Ziemian w Warszawie oraz w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu w celu ułatwienia wpłat na udziały. Akwizycya nowych udziałowców postępuje raźnie; zgłasza się wiele osób i instytucyi z własnej inicyatywy. Lecz potrzeba jeszcze znacznego dopływu zgłoszeń, na co, na zakończenie, zwracamy uwagę interesowanych kół zawodowych. Wpłaty po 2,500 Mk od udziału można dokonywać w Banku krajowym we Lwowie na otwarty tam rachunek Księgarni.

Dotychczas przystąpili do tworzącej się Spółki, zgłaszając odpowiednie sumy udziałów: A. Grzybowska, M. Kretkowska, Zjednoczone Koło Ziemianek, rektor J. Mikułowski-Pomorski, Wł. Jelski, Z. Pietruszczyński, S. Dolański, K. Fudakowski, A. Wieniawski, A. Łuniewski, prof. S. Moszczeński, U. Moszczeńska, T. Wilski, K. Dłużewski, Dr W. Święcicki, prof. inż. S. Turczynowicz, Dr M. Dalkiewicz, prof. E. Jankowski, Z. Ihnatowicz, St. Jasiński, Wł. Sawicki, Al. Janasz, St. Schönfeld, prof. inż. St. Biedrzycki, E. Szelążek, Z. Arct, St. Arct, Wł. Kiślański, H. Ohrt, prof. W. Dąbrowski, St. Królikowski, J. Chomicz, prof. E. Malinowski, St. Leśniowski, St. Grabiński jr, prof. Zdzisław Ludkiewicz, P. Hoser, Dr M. Rożański. St. Jakobsom, Sandomierska hodowla nasion, A. Karszo-Siedlewski, L. Stachowski, J. E. Kowerski, A. Dobiecki, A. Jankowski, Zrzeszenie właścicieli lasów, M. Kiniorski, Centralne Towarzystwo rolnicze, W. Meylert, R. hr. Dunin, W. Poklewski-Koziełł, St. Kostrzeński, Dr Fr. Staff, H. Wąsowicz, dyr. F. Wojewódzki, Dr A. Popławski, St. Rosenwert, Dr T. Szułdrzyński, Centralne Towarzystwo gospodarcze w Poznaniu, J. Stecki, Związek Ziemian w Warszawie, Dr Z. Januszewski, prof. inż. Cz. Skotnicki, Warszawskie Towarzystwo melioracyjne, I. Wilski, M. hr. Komorowski, W. Hanicki, „Granum", Bank Ziemiański, Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, Centr. Związek Kółek rolniczych.

Znamienna odezwa. Ogłoszoną została następująca odezwa: Polska wkracza z okresu walki o byt polityczny w okresie wewnętrznej odbudowy swego życia. Czekają nas ogromne zadania: podniesiena gospodarstwa rolnego i przemysłu, walka z drożyzną, walka z epidemiami, budowa floty handlowej, dróg wodnych, komunikacyi lądowej, budowa szkół i innych kulturalnych urządzeń. Nie pokryjemy tych wszystkich potrzeb zwyczajnymi dochodami z podatków, ani nie uzyskamy pomocy obcej, jeżeli sobie sami pomagać nie będziemy. Zasoby pieniężne w całej naszej ziemi od Bałtyku po Tatry, od śląskich złoży węglowych po litewskie bory, muszą popłynąć szerokim strumieniem ku zadaniom, bez spełnienia których nie staniemy się nowoczesnem państwem. Pożyczka wewnętrzna, do której podpisywania wzywa rząd wszystkich mieszkańców, nie jest dla nikogo ciężarem, lecz sposobnością korzystnego umieszczenia pieniędzy, jest hamulcem, który powstrzyma spadek waluty, tak dla wszystkich dotktiwy. Kto w niej umieści swoje zasoby, da dowód, że rozumie łączność interesów własnych z interesem powszechnym Państwo wywiąże się wtedy ze swoich rozległych obowiązków, gdy wszyscy bez wyjątku w tej pożyczce wezmą udział, bez względu na to, do jakiej klasy należą, z jakiej dzielnicy pochodzą i jaką wiarę wyznają. Pomyślny wynik pożyczki jest zawisły nietylko od bogatych, albowiem i skromne oszczędności mogą się złożyć na miliardy. Wszystkie narody składały ogromne sumy na pożyczki wojenne, wiele pieniędzy wydobyli najeźdźcy z polskiej ziemi na cele nam wrogie. Dziś społeczeństwo nie może odmówić państwu polskiemu tego, co potrzeba na jego odbudowę i na jego odrodzenie. Niechaj wyniki tej pożyczki będą uznaniem wiary we własne siły wobec całego świata, który patrzy na początki naszego nowego życia państwowego, niechaj będą dowodem, że nie zmarnujemy wolności, po tylu latach i z tak wielkim trudem zdobytej.

Podpisani: *Skulski*, Prezydent ministrów; *Grabski*, Minister skarbu.

Zebrania Członków Związku zawodowego polskich hodowców i wytwórców nasion, które się odbyło w Warszawie dnia 14 lutego br. Po przyjęciu sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu Związku, jak również i zaakceptowaniu sprawozdania rachunkowego, powzięto następujące uchwały:

1. Postanowiono składkę członkowską za rok 1920 podwyższyć o 100%.

2. Postanowiono § 7 b. statutu Związku interpretować w ten sposób, że poszczególni hodowcy, tj. osoby pracujące naukowo lub praktycznie na polu hodowli nasion roślin uprawnych, mogą być Członkowie Związku, tylko w takim razie, jeżeli firmy hodowlane, w których te osoby pracują, należą do Związku.

3. Postanowiono, aby Związek przystąpił do powstającej obecnie przy Naczelnym Wydziale Centr. Org. Rolniczych: „Sekcyi Centralnej do Spraw Nasiennictwa," asygnując jako składkę roczną na 1920 7500 Mk.

4. Zarząd Związku na rok 1920 stanowią pp.: prof. Edmund Załęski, dr. Edward Kostecki, Tadeusz Rutkowski, Józef Chomicz, Teodor Drewitz. Zastępcy Członków Zarządu: pp.: Stefan Jacobson i Roman Olędzki.

5. Do Komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Wincenty Hoser, dr. Zdzisław Januszewski i dr. Stanisław Janasz.

Skarbnikiem i sekretarzem Zarządu jest p. Eugeniusz Kryczkowski.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Ministra skarbu, robót publicznych, rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych w porozumieniu z Prezesem Głównego Urzędu likwidacyjnego, w przedmiocie wykonania ustawy z dn. 18. lipca 1919 r. *Dz. pr.* Nr 63. poz. 368, o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny.

Art. 1. Prawo korzystania z pomocy państwowej, przewidzianej ustawą z dnia 18. lipca 1919 r., *Dz. pr.* Nr 69

poz. 368, przysługuje właścicielom i posiadaczom gospodarstw polskich, określonych w zdaniu drugiem art. 2, powołanej ustawy, oraz gospodarstw, stanowiących własność obywateli obcych państw, z którymi będą w tym przedmiocie zawarte osobne umowy.

Umowy takie będą w każdym poszczególnym wypadku podawane do ogólnej wiadomości.

Art. 2. Bezzwrotne zapomogi państwowe do wysokości 20.000 Mk, wzgl. z tytułu strat w ruchomościach domowych do wysokości 2.000 Mk, będą udzielane właścicielom i posiadaczom gospodarstw określonych w art. 1. niniejszego rozporządzenia, tylko o tyle:

1) o ile ponieśli w swem gospodarstwie bezpośrednio skutkiem wojny rzeczowe straty;

2) o ile nie są w możności bez pomocy państwa odbudować się lub nabyć przedmiotów, określonych w art. 4. lit. b), c), d) ustawy z dnia 18. lipca 1919 r.

Wyłączeni są zatem od udziału w pomocy państwowej ci właściciele i posiadacze, którzy rozporządzają własnymi środkami, wystarczającymi na odbudowę.

Właścicielom i posiadaczom budynków, które się spaliły skutkiem innych wypadków, niż wojennych, będą także udzielane zapomogi państwowe, jeżeli:

a) właściciele ci i posiadacze pełnili służbę wojskową lub byli wskutek wypadków wojennych ewakuowani;

b) o ile szkoda nastąpiła w czasie ich nieobecności, spowodowanej okolicznościami, wymienionemi pod a), oraz,

c) jeżeli zachodzą warunki wyszczególnione w punkcie 2) niniejszego artykułu.

O ile bezzwrotna zapomoga państwowa, ustalona art. 8. ustawy z dnia 18. lipca 1919 r., nie wystarcza na odbudowę, mogą poszkodowani korzystać z pożyczek, których udzielanie określa osobna ustawa (art. 13. ustawy z dnia 18. lipca 1919 r.).

Art. 3. Zapomogi państwowe będą udzielane w pierwszym rzędzie:

1) drobnym gospodarzom bezrolnym oraz małorolnym na odbudowę budynków mieszkalnych i gospodarskich, uzupełnienie inwentarza, oraz środków produkcyi rolniczej, sprzętów domowych, odzieży i bielizny, wreszcie na przywrócenie gruntów do stanu zdolnego do uprawy;

2) utrzymującym się wyłącznie lub przeważnie z pracy własnej właścicielom drobnych realności miejskich na odbudowę tych realności i uzupełnienie urządzenia domowego, odzieży i bielizny;

3) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom i drobnym kupcom na urządzenie warsztatu lub sklepu, oraz wyposażenie ich w potrzebne pierwsze surowce, materyały pomocnicze i towary, oraz na uzupełnienie urządzenie domowego, odzieży i bielizny;

4) inżynierom, adwokatom, lekarzom i t. p. wolno zarobkującym a utrzymującym się z własnej pracy na urządzenie biur i t. p., oraz na sprawienie sprzętów domowych bielizny i odzieży;

5) pracownikom państwowym, urzędnikom i sługom prywatnym, robotnikom i najemnikom na sprawienie sprzętów domowych, bielizny i odzieży;

6) zapomoga państwowa będzie udzielaną na odbudowę i uzupełnienie urządzenia szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej.

O charakterze użyteczności publicznej rozstrzyga komisya zapomogowa (art. 5).

Art. 4. Zapomoga państwowa może być udzielana poszkodowanemu także na spłatę długu, zaciągniętego na odbudowę już dokonaną, o ile zachodzą warunki przewidziane art. 1—3 niniejszego rozporządzenia.

Art. 5. Zapomogi bezzwrotne przyznawać będą komisye zapomogowe, złożone z osób, wymienionych w art. 12. ustawy z d. 18. lipca 1919 r.

Art. 6. Komisye zapomogowe utworzone zostają w siedzibie każdej politycznej władzy powiatowej, a nadto utworzone zostają osobne komisye zapomogowe miejskie w miasach: Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Lublinie.

Celem zorganizowania komisyi zapomogowych powiatowych, zarządzą natychmiast naczelnicy politycznej władzy powiatowej wybory po dwóch przedstawicieli Sejmiku powiatowego, wzgl. Rady powiatowej, jako delegatów tychże ciał samorządnych do komisyi zapomogowej.

Prezydenci miast, wymienionych w ustępie pierwszym niniejszego artykułu, zarządzą wybory dwóch członków komisyi przez Rady miejskie.

Przedstawicieli Ministerstwa skarbu i Głównego Urzędu likwidacyjnego, oraz tych ministerstw, w których zakres wchodzi odbudowa (art. 12. lit. b. ustawy) zamianują kompetentne władze centralne.

Potrzebne komisyi siły pomocnicze i kancelaryjne przydzieli naczelnik władzy politycznej z pośród podległego mu personalu.

Art. 7. Naczelnik politycznej władzy powiatowej lub prezydent miasta, wzgl. ich zastępca zwołuje posiedzenia komisyi i na nich przewodniczy.

Do ważności uchwał komisyi wymagana jest obecność conajmniej czterech członków, muszą jednak być obecni przedstawiciele Ministerstwa skarbu, oraz przedstawiciel Ministerstwa, w zakres którego wchodzi odbudowa.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Przedstawicielom Ministerstw robót publicznych, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa i dóbr państwowych przysługuje prawo głosu tylko w sprawach wchodzących w zakres działania odnośnego ministerstwa.

W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Art. 8. Wykluczeni od uczestniczenia i głosowania w komisyi są tak członkowie, jak i przewodniczący:

a) jeżeli są w danej sprawie osobiście interesowani;

b) jeżeli są małżonkami interesowanych lub pozostają do nich w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa do 4-go stopnia włącznie.

O wyłączeniu decyduje ostatecznie przewodniczący, który winien, w razie wyłączenia, spowodować w odpowiedniej drodze uzupełnienie komisyi.

Art. 9. Interesowani winni wnosić podania o udzielenie zapomóg sporządzone według formularza, wydanego przez Ministerstwo skarbu.

Fakt poniesienia strat wojennych winien być potwierdzony przez właściwy urząd gminny wzgl. magistrat.

Art. 10. Podania o zapomogę należy wnosić do komisyi zapomogowej, w której okręgu znajdują się uszkodzone przedmioty, wzgl. w której okręgu znajdowały się przedmioty zniszczone w chwili zniszczenia.

Jeżeli uszkodzone przedmioty znajdują się lub znajdowały w chwili zniszczenia w okręgach dwóch lub więcej komisyi, właściwą do przyjmowania podań będzie komisya, w której okręgu znajduje się przeważna część majątku poszkodowanego lub główny zakład jego przedsiębiorstwa.

Art. 11. Komisya zapomogowa winna natychmiast po otrzymaniu podania zbadać, czy osoba interesowanego, przedmiot mający być odbudowany, oraz rodzaj szkody odpowiadają warunkom, ustalonym w art. 1—4 niniejszego rozporządzenia.

Następnie należy w razie, jeżeli dla okręgu komisyi zapomogowej utworzona już została komisya szacunkowa miejscowa po myśli ustawy z dnia 10 maja 1919 r, *Dz.pr.* Nr. 41, poz. 298, zażądać od tejże komisyi nadesłania operatu szacunkowego szkód.

Po otrzymaniu operatu szacunkowego należy zbadać, czy zeznania interesowanego, złożone w jego podaniu, odpowiadają operatowi szacunkowemu.

Art. 12. Jeżeli dla okręgu komisyi zapomogowej nie utworzono jeszcze komisyi szacunkowej, albo jeżeli komisya szacunkowa nie sporządziła jeszcze operatu szacunkowego, wówczas komisya zapomogowa winna przystąpić do stwierdzenia zeznanych w podaniu szkód, przestrzegając zasad wyrażonych w art. 1—4 niniejszego rozporządzenia.

W tym celu możne komisya przesłuchać świadków i znawców, oraz zarządzić potrzebne dochodzenie na miejscu

Wszystkie władze państwowe i samorządowe są obowiązane pomagać komisyi przy spełnianiu jej zadań i udzielać jej wszystkich potrzebnych wyjaśnień, aktów i materyałów.

Art. 13. Na podstawie sprawdzonego operatu szacunkowego (art. 11.) lub na podstawie wyniku dochodzeń, przeprowadzonych w myśl art. 12, winna komisya oszacować koszt usunięcia szkód, wedle cen istniejących w czasie udzielenia zapomogi.

Art. 14. Przy wymiarze zapomogi winna komisya mieć na względzie, że zapomoga nie może przekraczać sumy 20.000 Mk, a w granicach tej sumy, z tytułu strat w ruchomościach domowych 2.000 Mk, w żadnym zaś razie nie może być wyższą, niż oszacowany po myśli art. 13. koszt usunięcia szkód.

Art. 15. Od ustalonej zgodnie z art. 14. zapomogi należy potrącić wszystko, co poszkodowany już przedtem otrzymał tytułem zapomogi w naturze lub gotówce ze źródeł państwowych (polskich lub państw zaborczych), samorządowych i społecznych.

Potrąceniu podlegają zatem wszystkie udzielone na obszarze b. zaboru austryackiegp zapomogi z funduszów Namiestnictwa, Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Krajowego Urzędu odbudowy i Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, dalej zasiłki w naturze, udzielone na podstawie ustawy z dnia 28. lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe (*Dz. pr.* Nr 20, poz. 229) i t. p.

Zapomogi udzielone w naturze potrącone będą według cen, jakie te przedmioty miały w chwili ich wydania. Ceny te oblicza komisya na podstawie taryf urzędowych w danym czasie i miejscu obowiązujących; gdyby na pewne przedmioty takich taryf nie było, na podstawie cen targowych, wzgl. na podstawie swobodnego uznania.

Art. 16. Po ustaleniu w ten sposób ostatecznej kwoty zapomogi, wyda komisya orzeczenie, przyznające interesowanemu zapomogę.

Orzeczenie winno być wydane na formularzu ustalonym przez Ministerstwo skarbu.

Zapnmogę przyznaną w gotówce należy o ile możności wydawać w naturze, t. j. upoważnić interesowanego do bezpłatnego poboru ściśle przez komisyę określonych przedmiotów w państwowych składach, w wartości odpowiadającej wysokości przyznanej zapomogi.

Orzeczenie komisyi winno być wygotowane w 5 egzemplarzach; jeden egzemplarz należy przechować w aktach komisyi, jeden wydać interesowanemu, a po jednym egzemplazu przesłać Zakładowi kredytowemu, utworzyć się mającemu zgodnie z art. 13. ustawy z dnia 18. lipca 1919 r., miejscowemu Urzędowi odbudowy i powiatowej Kasie skarbowej względnie Urzędowi podatkowemu, w okręgu którego komisya ma swoją siedzibę.

W razie odmownego załatwienia podanaia, należy w orzeczeniu podać krótkie uzasadnienie i jeden egzemplarz orzeczenia przechować w aktach komisyi, jeden doręczyć interesowanemu i jeden przesłać Zakładowi kredytowemu.

Wszystkie egzemplarze orzeczenia winny być podpisane przez przewodniczącego komisyi i jednego jej członka.

Art. 17. Na podstawie orzeczenia komisyi należy, w miarę rozporządzalnych zapasów, wydać interesowanemu bezpłatnie przedmioty w orzeczeniu oznaczone.

O ile tych zapasów niema, co winno być stwierdzone przez odpowiedni organ państwowy na znajdującym się w posiadaniu interesowanego egzemplarzu rozporządzenia, wypłaca się przyznaną zapomogę w gotówce.

Po odbiór zapomogi w gotówce należy zgłosić się do wskazanej w orzeczeniu powiatowej Kasy skarbowej, wzgl. Urzędu podatkowego, który wyda oznaczoną kwotę za pokwitowaniem wolnem od opłaty skarbowej.

Art. 18. Interesowanym, ktorzy już rozpoczęli odbudowę zniszczonych lub uszkodzonych gospodarstw, może komisya, na podstawie potwierdzonej w sposób wskazany w art. 9., ustęp 2 deklaracyi strat i po skonstatowaniu, iż zachodzą warunki przewidziane w art. 1--4 niniejszego rozporządzenia, a przed wdrożeniem dochodzeń w przedmiocie ustalenia i oszacowania szkód, przyznać na rachunek zapomogi zaliczkę do wysokości 25% kwoty zgłoszonych strat, nie wyższą jednak niż 5.000 Mk, względnie 500 Mk (art. 8. ustawy z 18. lipca 1919 r.).

Postanowienie art. 14—17 należy stosować także do orzeczenia przyznającego zaliczkę.

Art. 19. Zapomoga, względnie zaliczka winna być użyta tylko na odbudowę gospodarstwa oznaczonego w orzeczeniu i to w terminie w orzeczeniu ustalonym, który komisya może w wypadkach wyjątkowych przedłużyć.

Kontrola nad właściwem i terminowem użyciem zapomogi wzgl. zaliczki przysługuje organom ministerstw, w zakres których wchodzi odbudowa.

Art. 20. Jeżeli organ państwowy, nadzorujący odbudowę, stwierdzi, że zapomogi użyto na cel inny, niezgodny z jej przeznaczeniem, lub iż nie wykonano odbudowy w terminie zakreślonym w orzeczeniu komisyi bez dostatecznych powodów zwłoki, winien o tem bezzwłocznie donieść właściwej komisyi. Komisya winna wdrożyć natychmiast dochodzenie z urzędu, a po stwierdzeniu prawdziwości doniesienia, wydać orzeczenie zarządzające zwrot udzielonej zapomogi.

Uchwałę zarządzającą zwrot należy doręczyć organowi państwowemu nadzorującemu odbudowę, oraz stronie interesowanej, tej ostatniej z wezwaniem zwrotu zapomogi w terminie dni 30, licząc od dnia następującego po doręczeniu uchwały, pod rygorem egzekucyi.

Zapomoga winna być zwrócona do właściwej powiatowej Kasy skarbowej wzgl. Urzędu podatkowego.

Jeżeli udzielono zapomogi w naturze, podlega zwrotowi oznaczona w orzeczeniu komisyi równowartość pieniężna zapomogi.

Po bezskutecznym upływie terminu określonego w ustępie trzecim niniejszego artykułu, o czem komisya przekona się w drodze zapytania w pow. Kasie skarbowej wzgl. Urzędzie podatkowym, należy przesłać odpis uchwały właściwej powiatowej władzy politycznej.

Art. 21. O każdym wypadku orzeczenia zwrotu zapomogi należy przy dołączaniu wszystkich aktów sprawy, zawiadomić prokuratora przy sądzie okręgowym, w którego obwodzie komisya ma siedzibę, celem ewentualnego wdrożenia postępowania karnego zgodnie z art. 14. ustawy z dnia 18 lipca 1919 r.

Art. 22. Osobne rozporządzenie Ministra skarbu oznacza stosunek, według którego dla obszarów, w których obiegową monetą jest korona, kwoty wyrażone w niniejszem rozporządzeniu w markach będą zamienione na korony.

Art. 23. Rozdział kredytów na odbudowę między interesowane ministerstwa i poszkodowane powiaty, oraz kontrola działalności komisyi zapomogowych należy do Ministerstwa skarbu, które w tych sprawach działać będzie w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami.

Art. 24. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej polskiej.*

Minister skarbu: *W. Grabski,* m. p.
Minister robót publicznych: *Kędzior,* m. p.
Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *Bardel,* m. p.
Minister przemysłu i handlu: *Antoni Olszewski,* m. p.
Minister spraw wewnętrznych: *S. Wojciechowski,* m. p.
Prezes Głównego Urzędu likwidacyjnego: w z. *J. Kraśnicki,* m. p.

Warszawa, dnia 12. stycznia 1920. r.

Ustawa z dnia 13. lutego 1920 roku, o przyznaniu kredytu jednego miliarda marek na zagospodarowanie odłogów gruntowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i ziem wschodnich.

Art. 1. Celem gospodarczego uporządkowania zniszczonych w czasie wojny obszarów rolnych Rzeczypospolitej polskiej, nie wyłączając kresów wschodnich, zajętych przez wojsko polskie, jako też w celu zwiększenia produkcyi rolnej na potrzeby aprowizacyi publicznej, otwiera się Rządowi na rachunek Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych na rok 1920 kredyt nadzwyczajny do wysokości 1 miliarda marek.

Art. 2. Korzystać z kredytu powyższego w naturze lub gotówce będą mieli prawo rolnicy, posiadający albo chcący

wziąć w dzierżawę użytki rolne odłogiem leżace lub odłogiem zagrożoue, którzy dadzą dostateczną rękojmie, że już w ciągu roku poczynione przez nich z tego kredytu nakłady potrafią uczynić produkcyjnymi.

Art. 3. Kredyt powyższy będzie udzielany bez zabezpieczenia hipotecznego, spłacany najdalej w ciągu 6 lat, przez pierwsze 2 lata bez procentów, a przez dalsze 4 lata oprocentowany po 4 od sta.

Pożyczka może być spłacana i przed upływem 6 lecia.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek: *Trąmpczyński*, m. p.

Prezydent Ministrów: *L. Skulski*, m. p.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *Bardel*, m. p.

Głosy Czytelników.

Pomoc rolna dla mniejszej własności.

Sprawa objęcia akcyą pomocy rolnej (w formie bezprocentowych pożyczek) gospodarstw włościańskich jest bardziej skomplikowana i trudniejsza do przeprowadzenia, a może daleko mniej skuteczna, jak w gospodarstwach folwarcznych (nie dotyczy to, rzecz prosta, tych powiatów, w których całe wsie lub pojedyncze zagrody polskie zostały zupełnie zniszczone). Jeżeli akcya ta objęła początkowo, przeważnie lub nawet wyłącznie, większą własność, to stało się to przedewszystkiem z tego powodu, iż uruchomienie, b o d a j m i n i m a l n e, leżących odłogiem obszarów, leży nietylko w interesie danego właściciela, lecz bardziej jeszcze w interesie całej ludności, całego państwa. Przytem w gospodarstwach folwarcznych nie trudno stwierdzić, czy rzeczywiście poniosły one straty w czasie inwazyi ukraińskiej, w jakich rozmiarach, czy w danym razie zachodzi istotna potrzeba udzielenia pomocy w wymienionej na wstępie formie, oraz czy udzielona pożyczka właściwie zostanie zużytkowana. Z małą własnością jest trudniejsza sprawa; tu wystarczy wspomnieć tylko o akcyi pomocy, by posłyszeć nieskończoną litanię z tytułu szkód i świadczeń wojennych, począwszy od roku 1914 aż do ostatnich czasów, a tych pretensyi niezliczona ilość w każdej gminie i prawie niema rolnika, któryby z niemi nie wystąpił, których zaspokojenie nie jest wcale zadaniem akcyi pomocy rolnej. Jeżeli też się zdarzyło utworzyć w gminie komitet Pomocy rolnej i podało się do wiadomości podstawowe warunki potrzebne do uzyskania pożyczki tj.: 1) zniszczenie gospodarstwa w czasie inwazyi ukraińskiej, 2) brak najkonieczniejszych do uruchomienia tegoż inwentarzy, oraz 3) brak środków do nabycia tychże, to okazało się, iż gospodarstw posiadających wszystkie podane warunki niema, lub zdarzają się tylko wyjątkowo. Zdarza się to w gospodarstwach kilkadziesięciomorgowych, którym też należy udzielać pożyczek, są one jednak bardzo nieliczne. Przytem rolnik, posiadający kilka morgów ziemi, otrzyma pożyczkę do wysokości paru tysięcy koron w gotówca, bo zrabowanego konia lub krowę już nabył — kwota za mała, by mogła służyć na zwiększenie inwentarza lub wogóle na podniesienie gospodarstwa. To też najprawdopodobniej rozejdzie się ona pożyczkobiorcy na rozmaite drobiazgi, nie mające często nic wspólnego z gospodarstwem, a jako ostateczny efekt pozostanie ciążący dług. Pojęcie wreszcie tej pomocy streszcza się z reguły w dwóch równoznacznych zresztą terminach: „subwencya“ i „zasiłek,“ nadzieji otrzymania których należy rolników bez ogródek pozbawiać, by zapomnieli wreszcie o tych wprawdzie mile brzmiących, lecz w najwyższym stopniu demoralizujących rodzajach pomocy.

A pomoc tę jednak ludności rolniczej, która tyle czasy dźwigała cały ciężar wojny, której roszczenia z tytułu szkód i świadczeń wojennych nie prędko zostaną zaspokojone, trzeba koniecznie w jakiejś formie okazać, dokładając przytem wszelkich starań, by z przyznanych na ten cel funduszów groszy ani jeden na marne nie poszedł, by ta pożyczka, chociaż bezprocentowa, przyniosła stokrotny procent przez spożytkowanie publicznego grosza z prawdziwą i jak największą korzyścią ogółu.

Do tego zmierza przedstawiony niżej projekt pomocy dla drobnej własności za pośrednictwem kooperatyw (Kółek rolniczych) w następującej formie:

Kółko rolnicze w danej gminie poda zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych, mogących służyć do wspólnego użytku, t. zw. młocarń ręcznych lub kieratowych, młynków, tryerów, wałów, spulchniaczy i. t. d. wogóle tych maszyn i narzędzi, których nabyciem drobny rolnik nie może obciążać swego skromnego budżetu gospodarczego, a które są niezbędnie potrzebne do osiągnięcia pewnej kultury rolnej. Maszyny i narzędzia te otrzymałoby Kółko rolnicze w formie pożyczki, za skryptem dłużnym, dla wspólnego użytku członków, za pewną ustaloną opłatą, zatwierdzoną przez powiatowy Zarząd Kółek rolniczych i referenta rolniczego.

Po zaspokojeniu potrzeb członków, mogliby z narzędzi tych korzystać również nie należący do Kółka rolnicy, za opłatą odpowiednio wyższą. Z opłat tych możnaby w pewnym czasie spłacić dług, a inwentarz pozostały stałby się własnością i dalszem źródlem dochodu Kółka.

Celem utrzymania kontroli co do sumiennego administrowania inwentarzem, przedkładałoby Kółko, co pewien czas, referentowi rolniczemu szczegółowe sprawozdanie zużytkowania maszyn i narzędzi oraz z pobranych opłat.

Wobec ogromnego braku buhaji, możnaby w powiecie urządzić w podobny sposób kilka stacyi, przyczem Kółko rolnicze, złożywszy skrypt dłużny za otrzymanego buhaja, przydzieliłoby go jednemu z członków, za pewną opłatą i pokryciom kosztów utrzymania, wykonując jednocześnie kontrolę starannego utrzymania i racyonalnego użytkowania tegoż.

Wszelkie zmiany ustanowionych opłat byłyby dopuszczalne jedynie za porozumieniem i zatwierdzeniem przez powiatowy Zarząd Kółek rol. oraz referenta rolniczego.

W ten sposób udzielana pomoc przyczyniłaby się do podniesienia Kółek rolniczych, do zrozumienia idei kooperatywy, oraz do prawdziwego wykorzystania użytych na ten cel funduszów.

Nie mówię, by miała się do tego ograniczyć, byłoby to raczej początkiem. W miarę uzyskania dalszych funduszów i rozwoju kooperatyw, trzeba będzie przystąpić do zakładania bibliotek popularnych rolniczych, urządzania wykładów i odczytów z dziedziny rolnictwa, przemysłu i handlu, tworzenia związków wszystkich poszczególnych gałęzi produkcyi roślinnej i zwierzęcej, do czego z początku finansowa pomoc rządu będzie z pewnością również potrzebną.

Szczęsny Sobieniowski
pow. ref. rol.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.